

(znalezione w Internecie), wystawa fotografii Beksińskiego w 2001 r. w Gdańsku

Zdzisław Beksiński - Fotografie z lat 1953 – 1959 z kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu.
Galeria Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku listopad 2001 - styczeń 2002
(wystawa będzie prezentowana w galerii Zachęta w lipcu i sierpniu 2002).

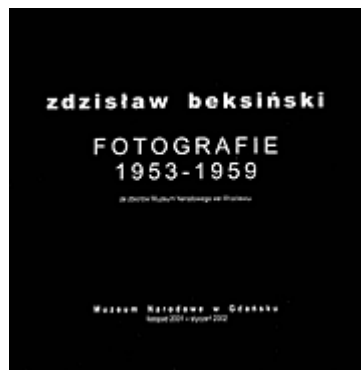
Beksiński - fotografie z lat 1953 - 1959

Karolina Lewandowska

Zdzisław Beksiński znany jest przede wszystkim jako malarz, niewiele się wie jednak o jego niezwykle i nowatorskiej twórczości fotograficznej. W ostatnich latach jest ona powoli przypominana przez wystawy i teksty krytyczne - ostatnim pokazem prawie całości jego dorobku fotograficznego jest wystawa w oddziale Muzeum Narodowego w Gdańsku.



Zdzisław Beksiński - Tors, 1953, brom, 37,5 x 47,7cm. Wystawa w Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku



WYSTAWA jest bardzo ciekawa, choć pomysł należy do najprostszych. Jej niezwykłość polega na tym, że mamy do czynienia z efektem zaledwie sześćioletniej ale bardzo konsekwentnej i oryginalnej działalności, która przypada na schyłek okresu stalinowskiego i początek odwilży, czyli na czas bardzo trudny dla niezależnej i nowoczesnej sztuki. Mimo obowiązującej jeszcze doktryny realizmu socjalistycznego, mimo utrudnień, czy często niemożliwości wymiany poglądów i doświadczeń z innymi poszukującymi artystami, wszystkie pokazywane prace są bezkompromisowe tak pod względem artystycznym, jak i ideowym, poszukiwania różnorodne, ale zawsze radykalne.

Beksiński fotografią zajmował się amatorsko jeszcze w czasie studiów na Politechnice Krakowskiej, od 1953 roku zajął się nią systematycznie. Ważny jest rok 1955, kiedy postanowił poświęcić się sztuce, i fotografia stała się świadomie i konsekwentnie używanym medium twórczości artystycznej. W czasie kiedy nowoczesność czy szanse na rozwój fotografii łączono przede wszystkim z reportażem, Beksiński uprawiał anty-reportaż, lub robił zdjęcia studyjne. Nie czuł się fotografem co pozwalało mu na swobodne stosowanie medium uwzględniając przede wszystkim jego możliwości ekspresji plastycznej. Paradoksalnie malarstwo, za które jest mniej ceniony, uważa za dużo ważniejsze w swej twórczości, fotografię natomiast traktował jako środek wyrazu dający pewne możliwości, ale sam w sobie nie będący sztuką. "Jeżeli chodzi o mój pogląd na istotę i cele fotografii, to uważam że fotografia operuje przede wszystkim treściami pojęciowymi i treściami wizualnymi. Treści pojęciowych nie należy utożsamiać z literaturą, tak samo jak treści wizualnych z plastyką. Fakt, że fotografia operuje tymi treściami nie upoważnia nas jeszcze do twierdzenia, że jest ona sztuką. Sztuką można nazwać dopiero wynik uzyskany z zestawienia ze sobą treści pojęciowych i wizualnych (niejednokrotnie opozycyjnych w stosunku do siebie) na jednym fotogramie."*

Treści, o których pisze artysta spotykają się prawie w każdej z jego prac. Dużej świadomości medium towarzyszy świetna intuicja wizualna. Beksiński już w pierwszych fotografiach stosuje bardzo śmiało i klarowne kadry. To właśnie pod względem kompozycji najbardziej zaskakują nas do dziś jego fotogramy - jest ona bardzo zdecydowana, oszczędna w szczegółach, oparta na zestawieniach dużych płaszczyzn. Czytelna jest inspiracja fotografią awangardową, ale twórczo przetwarzana. Sam artysta wspomina o wpływie

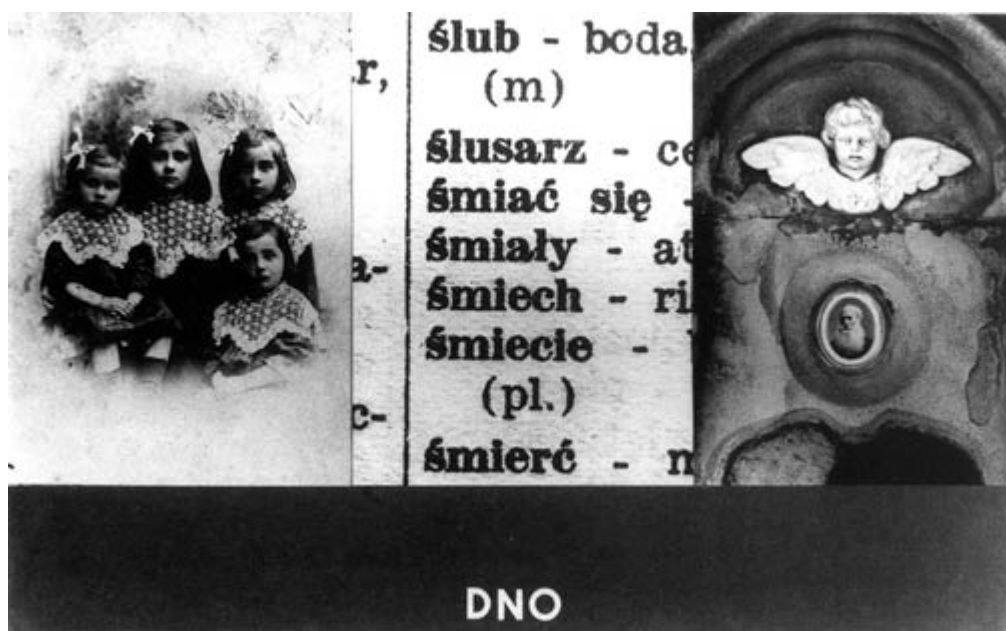
Nowej Rzeczowości, pojawiają się także wątki bliskie estetyce nadrealizmu a także konstruktywizmu - w podejściu do formy, nie tematyce. Poszukiwania formalne będące kontynuacją fotografii awangardowej wzbogacone są przez Beksińskiego o silne napięcie emocjonalne. Wiele portretów i widoków prowincji jest wypowiedziami o charakterze egzystencjalnym, jak m.in. *Milczenie*, *Odchodząca*, *Wnętrze*, co podkreślone jest dodatkowo tytułem.



Zdzisław Beksiński - *Odchodząca*, ok. 1957, brom, 29 x 38,7cm. Wystawa w Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku



Zdzisław Beksiński - Strefa, 1957, brom, 28,5 x 37,8cm. Wystawa w Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku



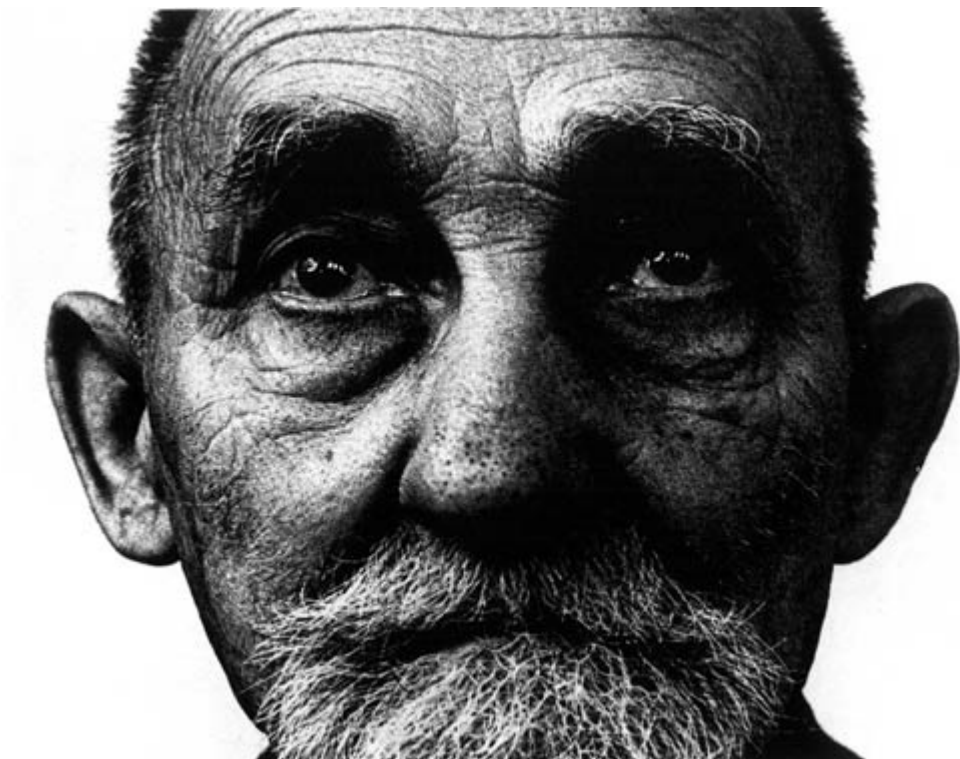
Zdzisław Beksiński - Dno, 1958/59, foto-kolaż na płycie pilśniowej, 52 x 84cm. Wystawa w Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku

Najlepiej różnorodność poszukiwań Bekszińskiego widać w portretach, które robił prawie przez cały okres swej działalności fotograficznej. Część to portrety bardzo proste kompozycyjnie - przypominają bliskie, ciasne kadry Witkacego - skupione głównie na psychice modela. Bardzo dokładna obserwacja rysów twarzy ma jakby doprowadzić do odkrycia wnętrza. Zupełnie inne są portrety aranżowane - z lustrem, w teatralnym makijażu - to przede wszystkim bardzo wysmakowane studia kompozycji, choć mogą być interpretowane również w warstwie znaczeniowej. Pojawiają się jednookie, lub wielogłowe kobiety. Jest także kilka portretów robionych w naturze, ale bardzo radykalnych kompozycyjnie - twarze są obcięte kadrem, nieostre i bardzo małe w stosunku do tła. Zarówno ujęcie jak i tytuły sugerują interpretację tych prac jako wypowiedź na temat kondycji człowieka - tu właśnie pojawia się najsilniej wątek egzystencjalny. Jeszcze inne poszukiwania widoczne są w portretach fantastycznych, w których obecne są ślady poetyki nadrealizmu. Pożądane efekty uzyskuje często artysta stosując technikę fotomontażu negatywowego.

Inny rodzaj fotografii to widoki przedmieść, małych miasteczek. Choć znaczenie wydaje się być podporządkowane rygorystycznej kompozycji, to wymowa tych obrazów jest silna. Artysta fotografuje głównie puste ulice, podwórka, dworce, czasem w kadrze pojawia się człowiek zagubiony w dominującej przestrzeni. Jego spojrzenie zatrzymuje się tam, gdzie nic się nie dzieje, gdzie według kategorii reportażu nie ma "sytuacji". Dzięki temu obrazy nabierają uniwersalnego charakteru, przestają dotyczyć tylko danego miejsca i czasu, stają się bliskie. Są przeciwieństwem narzucanej fotografom, szczególnie w latach 50., apologii życia i zdobyczy systemu.



Zdzisław Beksiński - Akt, 1958, brom, 39,2 x 26,2cm. Wystawa w Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku



Zdzisław Beksiński - Chwila, 1958, brom, 36,5 x 48,7cm. Wystawa w Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku



Zdzisław Beksiński - "Z", 1957, brom, 38,6 x 26,4cm. Wystawa w
Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku

Najbardziej eksperymentalne są fotografie abstrakcyjne. Część to specjalne, zacierające cechy przedmiotu ujęcia fragmentów otaczającej rzeczywistości - murów, siatek, ogrodzeń, lodu, drutów, tkanin. Pozostałe to zapisy eksperymentów ze światłem i cieczami. Ciekawe są struktury powstałe w wyniku zapisu ruchu wiązek światła - inżynierskie, bądź zupełnie swobodne białe linie na czarnym tle lub na zachmurzonym niebie. Jest coś bardzo muzycznego a jednocześnie technicznego w tych kompozycjach. Prace w podobnej konwencji pojawiają się dość często w latach 60., Beksiński zrobił swoje fotogramy w 1958 roku. Odrębny, surrealistyczny świat tworzą abstrakcyjne, nieregularne, kontrastowe fotografie cieczy. Przypominają niektóre prace Zbigniewa Dłubaka z końca lat 40. lub Bronisława Schlabsa, który prowadził podobne eksperymenty w tym samym czasie co Beksiński. Nie mogą dziwić wzajemne inspiracje obu artystów, którzy wraz z Jerzym Lewczyńskim tworzyli w 2 poł. lat 50. nieformalną grupę - prowadzili

obszerną korespondencję, wymieniali się doświadczeniami i robili wspólnie wystawy. Najsłynniejsza to *Pokaz zamknięty*** w siedzibie gliwickiego Towarzystwa Fotograficznego. W przypadku Beksińskiego był to ostatni pokaz prac fotograficznych. Zaprezentował na nim tzw. zestawy fotograficzne powstające w latach 1958-1959. Zrealizował w nich dosłownie swoją koncepcję zestawiania różnych treści wizualnych dla uzyskania ciekawszych efektów skojarzeniowych. Jako pierwszy użył wtedy wtórny materiał fotograficzny - reprodukcje z książek, czasopism, fotografie znalezione - na równych prawach z własnymi fotografiami. Później tę strategię rozwinął Lewczyński. Plansze foto-kolaży opatrzone są prostymi tytułami, które stanowią integralną część pracy i wskazują na możliwości odczytania związków pomiędzy zdjęciami.

Po tym pokazie artysta porzucił fotografię i poświęcił się całkowicie malarstwu, muzyce eksperymentalnej, filmowi i grafice. Dziś bardzo ważne jest odkrycie całości jego dorobku fotograficznego z lat 1956-59 gdyż uświadamia, że w postrzeganej obecnie jako tradycyjna fotografii czarno-białej, było i jest nadal wciąż coś do zrobienia, do odnalezienia. Okazuje się, że prace te nic nie straciły na aktualności, że wciąż są świeże, odkrywcze.

Na wystawie prace nie są powieszone chronologicznie ani w oczywistych grupach tematycznych. Zestawienie ich w urozmaicone bloki, w których zdjęcia łączy bądź temat, bądź sposób kompozycji, czasem jednak mało uzasadnione skojarzenia sprawia, że całość dobrze się ogląda. W niewielkim katalogu do wystawy znalazł się ciekawy tekst Adama Soboty dobrze przybliżający fotograficzną twórczość Beksińskiego, którą autor popularyzuje od kilku lat. Jak sam pisze "Chociaż on sam [Beksiński] zawsze najwyżej cenił sobie malarstwo, to nie wykluczone, że będzie tak jak w przypadku Witkacego, którego fotografie - traktowane przez autora marginalnie i na długi czas zapomniane - dzisiaj są najatrakcyjniejszą częścią jego twórczości plastycznej."

Karolina Lewandowska

*/ Fragment listu do J. Lewczyńskiego z 18.XII.1958 cytowany w tekście A. Soboty w katalogu wystawy.

**/ Rekonstrukcji tego pokazu dokonał Adam Sobota w Muzeum Narodowym we Wrocławiu (w 1993) a następnie w CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie (w 1994 roku).



Gdańsk, Pałac Opatów, wystawa "Zdzisław Beksiński - Fotografie z lat 1953 - 1959, z kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu". Fot. Piotr Mazur/GW



Gdańsk, Pałac Opatów, wystawa "Zdzisław Beksiński - Fotografie z lat 1953 - 1959, z kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu". Fot. Piotr Mazur/GW



Gdańsk, Pałac Opatów, wystawa "Zdzisław Beksiński - Fotografie z lat 1953 - 1959, z kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu". Fot. Piotr Mazur

Copyright © 1997-2006 Marek Grygiel / Copyright for www edition © 1997-2006 Zeta-Media Inc.